

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

MAŁOPOLSKA

czerwiec 2017

nr 7 (730)

ISSN 1507-0875



**Emerytura – nasz wybór
i decyzja**

s. 3

Rocznica powstania „Solidarności”

Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” postanowiło, by w bieżącym roku zorganizować obchody rocznicy powstania naszego Związku w szerszym i bardziej różnorodnym formacie, podejmując rozmaite inicjatywy, które promowałyby historię i bieżącą działalność „Solidarności”. Chcielibyśmy, by Związek był dzięki temu bardziej widoczny zarówno dla naszych członków, jak i dla mieszkańców Małopolski.

Szczegółowy kalendarz wydarzeń jest wciąż opracowywany i jesteśmy także otwarci na Państwa sugestie i propozycje. Już dziś jednak możemy zaprosić na następujące inicjatywy:

- 31 sierpnia br. — msza św. w intencji NSZZ „Solidarność”, Katedra na Wawelu, Kraków, godz. 17:30;
- 9 września br. — Dzień z Solidarnością w Małopolsce, Małopolska Arena Lekkoatletyczna, Wieliczka (piknik rodzinny z „Solidarnością”);
- 15-16 września br. — Dni „Solidarności”, Przystanek Historia Centrum Edukacyjne, IPN Kraków;
- 18 września br. — seminarium „Rola aktorów społecznych w Europie: przedsiębiorczość, rozwój regionalny, dialog społeczny”, we współpracy z Instytutem Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ (data zostanie potwierdzona).

Szczegółowe informacje i uzupełnienia będą umieszczane na naszej stronie internetowej: www.solidarnosc.krakow.pl.

Adam Gliksman

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
w dn. 26 maja 2017 r.

Śp. Lecha Łukasza Klewzyca

docenta dra nauk ekonomicznych, pracownika m.in. Instytutu Ekonomiki Przemysłu Chemicznego w Krakowie, gdzie w 1980 r. założył Niezależne Związki Zawodowe; założyciela i przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego na Czerwonym Prądniku, członka zarządu Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa.
Rodzinie i bliskim składamy wyrazy współczucia.

Małopolska „Solidarność”

SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.
Redaguje zespół: Joanna Furtak, Agnieszka Masłowska, Adam Gliksman (red. nac.).
Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.
Foto okładka: Agnieszka Masłowska. Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1500.
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (12) 423 12 98,
e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 6 czerwca 2017 r.

Po następny numer zapraszamy 17 lipca 2017 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Spis treści:

AKTUALNOŚCI

Agnieszka Masłowska

Emerytura – nasz wybór i decyzja	3
Wypowiedzi uczestników konferencji	6
7 zasad emerytalnych	7

WYWIAD

Wychodząc do ludzi	8
--------------------------	---

Z Andrzejem Dybolem, byłym przewodniczącym Komisji Zakładowej przy MPEC SA w Krakowie rozmawia Agnieszka Masłowska

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Rozpoczyna się 106. Sesja MOP	11
-------------------------------------	----

Z REGIONU

Agnieszka Masłowska

Olimpiada „Solidarność”	12
-------------------------------	----

ama

„Niezlomnym – Ojczyzna”	13
-------------------------------	----

SPORT

Agnieszka Masłowska

Maciej Kot Solidarny w sporcie	14
-------------------------------------	----

KULTURA/ROZRYWKA

Teraz i w godzinę śmierci	15
---------------------------------	----

Karty rabatowe dla ludzi „S”

Stowarzyszenie Sieć Solidarność dołączyło do programu „Biznestank” stacji paliw ORLEN oraz BLISKA. Dzięki karcie zniżkowej podczas tankowania wszystkich rodzajów paliw na stacjach Orlen i Bliska w całej Polsce zaoszczędzimy 8 groszy na stacjach „Orlen” i 5 groszy na stacjach „Bliska” na każdym litrze paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł.

Informacje na temat programu można otrzymać w Dziale Informacji i Promocji, pl. Szczepański 5, pok. 404, tel. 12 423-12-98, e-mail: joanna@solidarnosc.krakow.pl.

EMERYTURA – NASZ WYBÓR I DECYZJA

W spotkaniu rozpoczynającym kampanię uczestniczyli: Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski, Wojewoda Małopolski Józef Pilch, Zastępca Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Kubiak, Przewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Grzeszek oraz Dyrektor Oddziału ZUS w Krakowie Marcin Kopeć.

Od 1 października 2017 roku na mocy ustawy przywracającej wiek emerytalny kobiety, które ukończą 60 lat i mężczyźni, którzy ukończą 65 lat będą mogli przechodzić na emeryturę.

– Kampanię informacyjną, którą rozpoczęliśmy wraz z Panem Prezydentem Andrzejem Dudą oraz Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą 11 maja w Pałacu Prezydenckim chcemy zakończyć przed wakacjami, aby ten okres służył podjęciu dobrych, mądrych i świadomych decyzji. Kluczowy w działaniach informacyjnych i wykonawczych jest ZUS, który kampanię prowadzi nieustannie i będzie ją prowadził do 1 października – relacjonowała szefowa resortu E. Rafalska.

– To, co chcemy osiągnąć, to uspokoić Polaków, żeby nie było żadnych obaw – termin 1 października to nie jest termin przymusowego przechodzenia na emeryturę – mówiła minister Rafalska.

Minister Rafalska podkreślała, że przejście na emeryturę jest naszą decyzją i wyborem, nie obowiązkiem, a naszym prawem.

– Ta decyzja zależy od różnych czyn-

ników: od naszego stanu zdrowia, sytuacji materialnej, wysokości przyszłego świadczenia emerytalnego, od naszej indywidualnej sytuacji zawodowej – mówiła minister.

Według szefowej resortu pracy obecnie ok. 17 proc. uprawnionych do przejścia na emeryturę decyduje się na dalszą pracę. Zdecydowaną większością w tej grupie (ok. 70 procent) są kobiety. Według szacunków resortu pracy i polityki społecznej po wejściu w życie ustawy obniżającej wiek emerytalny około 25 proc. Polaków uprawnionych do emerytury najprawdopodobniej zdecyduje się jednak przedłużyć swoją aktywność zawodową.

Podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski przypomniał, że podniesienie wieku emerytalnego w 2012 r., które spowodowało ogromne protesty i emocje wśród Polaków „jest dowodem na to, że zmiany społeczne, szczególnie w tak drażliwej materii jak ubezpieczenia społeczne, nie mogą się odbywać bez dialogu między władzą a społeczeństwem.” – Dziś mamy nową ustawę, która spełnia dwa kryteria: pokazuje nowoczesną politykę społeczną, czyli taką, która nie abstrahuje od warunków społecznych, nie jest zredukowana wyłącznie do liczb i spraw budżetowych, oraz drugą – wolnościową – dającą możliwość wyboru. Ustawa emerytalna, będąca inicjatywą legislacyjną Prezydenta, jest spełnieniem jego obietnicy wyborczej – podsumował minister Kolarski.

I tak wygramy!

Przywrócenie wieku emerytalnego to również finał pięcioletniej batalii „Solidar-

**W czwartek
18 maja 2017 r.
w siedzibie
Zarządu Regionu
Małopolskiego NSZZ
„Solidarność”
w Krakowie odbyła
się konferencja
w ramach kampanii
społeczno-
informacyjnej
„Godny Wybór.
Przywrócenie wieku
emerytalnego”.**

Przy wydłużonym wieku emerytalnym 17 proc. osób, mających uprawnienia emerytalne decyduje się pozostać dłużej w pracy. Rok pracy dłużej pozwoli na podniesienie świadczenia o 8 procent. Jest to jeden z najwyższych, spotykanych w systemach wskaźnik wzrostu.

ności”, która po podwyższeniu przez rząd PO-PSL wieku emerytalnego w maju 2012 r., zapowiedziała, że „doprowadzi do cofnięcia tej fatalnej decyzji”.

– Przez te pięć lat „Solidarność” domagała się m.in. przeprowadzenia referendum, zbierając pod wnioskiem ponad 2,5 mln podpisów, organizowała protesty, kampanie społeczne, a w konsekwencji również przyczyniła się do zmiany władzy. To dzięki tej zmianie przywrócenie poprzedniego wieku emerytalnego (60 dla kobiet i 65 dla mężczyzn) staje się faktem – mówił zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Kubiak.

– W lutym 2012 r., podczas debaty w sejmie, premier Tusk nazwał szefa „Solidarność” pętkiem. Po odrzuceniu wniosku organizowaliśmy protesty, których kulminacją była blokada sejmu 11 maja 2012 r. Właśnie mija 5 lat od tamtych wydarzeń – przypomniał Kubiak. – Przez ostatnie 5 lat „Solidarność” protestowała przeciwko umowom śmieciowym,

prowadziliśmy kampanię „Sprawdzam Polityka”, właśnie w zakresie podwyższenia wieku emerytalnego. Podejmowaliśmy przez te lata kwestię wysokości emerytur, inicjatywy dotyczące podniesienia płacy minimalnej, kampanię „Godna praca, godna emerytura”. Walczyliśmy o oskładkowanie wszystkich umów, a nie tylko umów o pracę, a więc umowy-zlecenia, umowy o dzieło na samozatrudnieniu, o minimalną stawkę godzinową – wyliczał zastępca szefa „Solidarność”. Kubiak poinformował, że również „Solidarność” ma zamiar uruchomić akcję informacyjną w zarządkach regionów oraz w Komisji Krajowej.

8 procent za rok pracy dłużej

Kluczowa rola w kampanii na temat wieku emerytalnego przypada ZUS-owi. W niektórych jego oddziałach już teraz można skorzystać z usług doradcy emerytalnego, który ma za zadanie wyjaśniać przyszłym emerytom od czego zależy wysokość emerytury oraz pomóc wyliczyć wysokość prognozowanego świadczenia. Od 1 lipca doradcy będą



funkcjonować we wszystkich placówkach w kraju.

Według minister Rafalskiej pilotażowy program ZUS cieszy się ogromnym zainteresowaniem. — Doradcy obsłużyli już tysiące osób. Należy pamiętać o tym, że przy wydłużonym wieku emerytalnym 17 proc. osób, mających uprawnienia emerytalne decyduje się pozostać dłużej w pracy. Rok pracy dłużej pozwoli na podniesienie świadczenia o 8 procent. Jest to jeden z najwyższych, spotykanych w systemach wskaźnik wzrostu — mówiła minister.

Zachętą do pracy może być również wprowadzony czteroletni okres ochronny, który działa i przed przejściem na emeryturę i do wyczerpania całego, czteroletniego okresu ochronnego, co nie jest bez znaczenia. Dziś mamy inną sytuację prawną, chroniącą pracownika, który osiągnął wiek emerytalny.

Minister Rafalska podkreśliła, że Fundusz Ubezpieczeń Społecznych ma zabezpieczone środki na wypłatę emerytur dla tych wszystkich, którzy zdecydują się przejść na świadczenia emerytalne. — Ta reforma absolutnie nie spowoduje, że ktokolwiek straci — to jest ta pierwsza podstawowa informacja — mówiła E. Rafalska.

Kluczowa rola ZUS

Wysokość emerytury zależy od: opłaconych, zwaloryzowanych składek na ubezpieczenia emerytalne, zwaloryzowanego kapitału początkowego i od średniego trwania życia. — Warunkiem nabycia prawa do emerytury jest nie tylko osiągnięcie tych dwóch pułapów wiekowych, ale też udokumentowanie jakiegokolwiek okresu ubezpieczenia. Staż nie ma wpływu na przyznanie prawa do emerytury, ma

natomiast wpływ na wysokość tej emerytury. Od okresów składkowych i nieskładkowych zależy gwarancja wypłaty emerytury w wysokości tej najniższej emerytury, która od 1 marca wynosi 1000 złotych — przypomniał dyrektor oddziału ZUS w Krakowie Marcin Kopeć.

Dyrektor zapewnił również, że nie trzeba będzie składać dodatkowych dokumentów. Wystarczy, że osoba, która ma ustalony kapitał początkowy złoży wniosek. — Wyjątkiem będą sytuacje, w których ktoś będzie chciał przeliczyć kapitał początkowy, bądź też gdyby wystąpiły braki w dokumentacjach, które nie pozwolą ZUS jednoznacznie stwierdzić spełnienie tych 20 i 25 lat okresów składkowych i nieskładkowych. Wypłata emerytury osobom które są pracownikami będzie możliwa dopiero po złożeniu przez nie do ZUS świadectwa pracy, które potwierdzi rozwiązanie stosunku pracy — wyjaśnił Kopeć.

W Małopolsce, według szacunków ZUS o emeryturę może wystąpić ok. 26 tysięcy osób. W samym Krakowie ok. 11,5 tysięcy.

— Najważniejszym punktem informacyjnym z naszej strony, są doradcy emerytalni. W województwie małopolskim będzie ich 42, z czego 18 w Krakowie, 9 w Nowym Sączu i 5 w Tarnowie — podsumował dyrektor Kopeć.

Jakie są zadania doradcy?

Doradca ma za zadanie wyjaśnić klientom — potencjalnym emerytom — od czego zależy wysokość emerytury, a dodatkowo wyliczy w kalkulatorze emerytalnym wysokość prognozowanego świadczenia w zależności od wskazanego przez klienta momentu zakończenia aktywności zawodowej.

Tym samym doradcy podpowiedzą, kiedy warto skorzystać z uprawnień emerytalnych, tak, by mieć wyższe świadczenie. Decyzję w tej sprawie podejmie już sam klient.

Wniosek o emeryturę można składać już na 30 dni przed osiągnięciem wieku emerytalnego, czyli pierwsze wnioski z tytułu obniżonego wieku emerytalnego będzie można już składać 1 września.

fot. Agnieszka Masłowska



Wypowiedzi uczestników konferencji



Elżbieta Rafalska

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Przejście na emeryturę jest naszym wyborem, ale powinien on być dokonany świadomie. Dlatego tak ważna jest wiedza o tym, jak będzie się kształtować nasze świadczenie, w zależności od momentu zakończenia kariery zawodowej.

Mówimy wyraźnie moja emerytura mój wybór — to jest wasza decyzja — czy chcecie zakończyć aktywność zawodową w danym momencie, czy chcecie dalej pracować. Emerytura to jest prawo i obowiązek, i to prawo zależy od różnych sytuacji: a więc od naszego stanu zdrowia, od aktualnej sytuacji materialnej, od wysokości przyszłego świadczenia emerytalnego, od naszej sytuacji zawodowej, jaką mamy w pracy i od naszych oczekiwań co do długości odpoczynku. Regionalne kampanie informacyjne rozpoczynają się w Krakowie. Chcemy się skończyć przed wakacjami, aby ten okres służył podjęciu dobrych, mądrych i świadomych decyzji w sprawie przyszłych emerytur. Kluczowy w działaniach informacyjnych i wykonawczych jest ZUS, który prowadzi kampanię nieustannie i będzie ją prowadził do 1 października, potem nastąpi wydawanie decyzji i wypłata świadczeń.

Jaki jest cel kampanii? Mówimy sprawdź, zanim zdecydujesz. Sprawdź — to znaczy dowiedz się, jakie będziesz miał świadczenia emerytalne. Dowiedz się też, jakie będziesz miał świadczenia, gdybyś pracował dłużej i w tym celu niezwykle pomocny jest ZUS, który już w tej chwili prowadzi akcję informacyjną — przez doradców emerytalnych i udostępnienie kalkulatora emerytalnego. Doradcy są już dostępni w dwóch oddziałach: w Warszawie i Zabrze. Od 1 lipca będzie 695 doradców, do których będzie można się zgłosić i dowiedzieć się, jaka jest przewidywalna wysokość świadczenia, bądź jaka byłaby, gdybyśmy dłużej pracowali. 84% Polaków popiera przywrócenie niższego wieku emerytalnego, ale Polacy mają świadomość, że dłuższa praca to wyższe świadczenia. Podnieśliśmy minimalną emeryturę i żeby nabyć do niej prawa od 1 października trzeba mieć wypracowany staż pracy — kobiety 20 lat a mężczyźni 25 lat. Kampania jest skierowana nie tylko do przechodzących na emeryturę, ale ma rozszerzyć naszą wiedzę na temat systemu emerytalnego, bo o emeryturach musimy myśleć zanim zdołamy przepracować trochę lat.



Wojciech Kolarski

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

Jestem tu w imieniu Pana Prezydenta. Tydzień temu Prezydent dziękował pani minister i przewodniczącemu Piotrowi Dudzie za akcję, która jest dowodem na spełnienie zobowiązania wyborczego Prezydenta i programu PiS.

Przypomnę, że w 2012 roku zmiana wieku emerytalnego, radykalne podwyższenie go do 67 lat (2 lata w przypadku mężczyzn i aż 7 lat w przypadku kobiet), spowodowała potężne protesty i emocje, i jest dowodem na to, że zmiany społeczne, szczególnie w tak drażliwej materii, jak ubezpieczenia społeczne, nie mogą się odbywać bez dialogu między władzą a społeczeństwem. Bo takie postępowania są nietrawne.



Bogdan Kubiak

Zastępca Przewodniczącego KK NSZZ „S”

Pamiętacie państwo takie hasło „I tak wygramy”? Przez te nasze protesty, które odbywały się w 2012 r., zebraliśmy dwa i pół miliona podpisów, które złożyliśmy w lutym 2012 r. w sejmie. W lutym 2012 r., podczas debaty w sejmie premier Tusk nazwał wówczas szefa „Solidarności” pętaikiem. Po odrzuceniu wniosku organizowaliśmy protesty, których kulminacją była blokada Sejmu 11 maja 2012 r. Właśnie mija 5 lat od tamtych wydarzeń. Dzięki kampanii „Godny wybór” pracownicy będą mogli sami wybrać, czy przejdą na emeryturę czy zostaną w pracy dłużej. Trzeba też podkreślać, że im dłuższa praca, tym wyższa emerytura. Trzeba przypomnieć, że duża część społeczeństwa nie płaci w ogóle lub płaci znacząco niższe składki niż pozostała część pracowników i bez uszczelnienia systemu, bez jego upowszechnienia nigdy nie uda się ograniczyć deficytu funduszu ubezpieczeń społecznych. Za całą ciężką pracę i za pomoc związkowców bardzo dziękuję.



Marcin Kopeć

Dyrektor Oddziału ZUS w Krakowie

Wysokość emerytury zależy od opłaconych i zwaloryzowanych składek na ubezpieczenia emerytalne: od zwaloryzowanego kapitału początkowego i od średniego trwania życia. Warunkiem nabycia prawa do

emerytury jest nie tylko osiągnięcie tych dwóch pułapów wiekowych, ale też udokumentowanie jakiegokolwiek okresu ubezpieczenia. Czyli staż nie ma wpływu na przyznanie prawa do emerytury – ma natomiast wpływ na wysokość tej emerytury i od okresów składkowych i nieskładkowych zależy gwarancja wypłaty emerytury w wysokości tej najniższej emerytury która od 1 marca wynosi 1000 złotych. Jeśli chodzi o okresy składkowe i nieskładkowe, to przepisy, które wchodzi w życie od 1 października obniżają wymagany wiek składkowy i nieskładkowy do 20 lat dla kobiet

i 25 lat dla mężczyzn i jeśli te warunki zostaną spełnione to przechodzący na emeryturę mają gwarancję osiągnięcia emerytury, która na pewno nie będzie niższa niż te minimalne tysiąc złotych. ZUS przyzna emeryturę wówczas, gdy osoba zainteresowana złoży wniosek i nie wcześniej niż od miesiąca, w którym ten wniosek wpłynie do ZUS. W Małopolsce według szacunków ZUS może wystąpić o emeryturę ok 26 tysięcy osób. W samym Krakowie o realizację swoich uprawnień może wystąpić ok. 11,5 tys. osób.

Zebrała: Agnieszka Mastowska

7 zasad emerytalnych

1. Moja emerytura – mój wybór

Celem przywrócenia wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn od 1 października 2017 r. jest przede wszystkim umożliwienie każdemu ubezpieczonemu podjęcie samodzielnej decyzji o momencie zakończenia aktywności zawodowej. Ustawa określa minimalny wiek, w którym można skorzystać z prawa do emerytury.

2. Emerytura to prawo, a nie obowiązek

Ustawa określa minimalny wiek emerytalny. Każdy ubezpieczony sam powinien podjąć decyzję o momencie zakończenia aktywności zawodowej.

Decyzja zależy od indywidualnej sytuacji ubezpieczonego i związana jest m.in. z:

- oczekiwaniami co do wysokości otrzymywanych w przyszłości świadczeń emerytalnych,
- oceną stanu zdrowia,
- sytuacją ogólną i indywidualną pozycją na rynku pracy,
- planami dotyczącymi długości odpoczynku po zakończeniu aktywności zawodowej.

3. Sprawdź zanim wybierzesz

Decyzja o przejściu na emeryturę jest indywidualnym wyborem, ale aby go świadomie dokonać pomocne są dokładne kalkulacje. Powołani w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych doradcy emerytalni oraz dostępny kalkulator emerytalny umożliwią na bieżąco wyliczenie emerytury i podjęcie decyzji o okresie przedłużenia aktywności zawodowej, po osiągnięciu wieku emerytalnego.

4. Emerytura – wybieram świadomie

Już obecnie 17% ubezpieczonych podejmuje decyzję o późniejszym skorzystaniu z prawa do emerytury niż w obowiązującym (podwyższonym) wieku emerytalnym. Obecny algorytm obliczania świadczenia premiuje dłuższe

pozostawanie w zatrudnieniu. Im dłużej pracujemy tym kapitał na koncie i subkoncie ubezpieczonego jest wyższy, a średnia dalsza długość życia niższa, co w konsekwencji daje wyższą emeryturę.

Efektom opóźnienia przejścia na emeryturę o rok jest o ok. 8% wyższe świadczenie. Jest to jeden z największych przyrostów na świecie.

5. Bezpieczna praca do emerytury

Pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego.

Ustawa określająca minimalny wiek emerytalny zapewnia jednakowy 4-letni okres ochronny dla wszystkich pracowników. Oznacza to, że osoby, które skończą wiek 60/65 lat, a znajdują się już w okresie ochronnym, począwszy od października 2017 r., nadal będą z niego korzystać.

6. Emerytura zabezpieczona finansowo

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma zabezpieczone środki na wypłaty wszystkich świadczeń. Dobra sytuacja na rynku pracy spowodowała, że rynek pracodawcy zmienia się w rynek pracownika. Pracodawcom zależy na utrzymaniu wartościowych i doświadczonych pracowników, poprawiają się także warunki pracy. Wiele osób, które mogły lub będą mogły przejść na emeryturę będzie to skłaniało do kontynuowania pracy.

7. Polityka rodzinna wzmacnia emeryturę

Na stabilność finansową systemu emerytalnego wpływ ma polityka rodzinna, której celem jest zwiększenie liczby narodzin, jakości wychowywania i kształcenia dzieci. Dzisiejsze wsparcie polityki prorodzinnej będzie miało wpływ na system emerytalny i w dłuższej perspektywie oznaczać będzie większe możliwości skierowania dodatkowych środków dla emerytów i rencistów.



WYCHODZĄC DO LUDZI

Z Andrzejem Dybolem, byłym przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Krakowie rozmawia Agnieszka Masłowska.

– **Działal Pan w NSZZ „Solidarność” w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Krakowie od samego początku i widział różne okresy funkcjonowania „Solidarności” w swoim zakładzie pracy. Jak zmienił się związek i podejście pracowników do niego?**

– Z kilkunastoma osobami tworzyliśmy strukturę związku w MPEC-u. MPEC to naturalny monopolista, jak wodociągi, więc z jednej strony było nam łatwiej, bo monopolistę można więcej.

– **Co ma Pan na myśli?**

– Choćby to, że łatwiej było dogadywać się z pracodawcą, szczególnie w latach 90., kiedy związki tworzyły się jakby na nowo. A w zasadzie, to dopiero wtedy zaczęły się profesjonalnie formować. Nie oznacza to, że wcześniej związek był gorszy, bo wtedy był prawdziwy, żywiołowy. Kiedy siedzieliśmy na zebraniach nikt nie patrzył na godzinę, każdy chciał się wypowiedzieć, każdy miał pomysły, ludzie byli naprawdę zaangażowani! Z biegiem czasu, kiedy robiłem kolejne zebrania komisji, które odbywały się raz w miesiącu, każdy pilnował czasu. Z drugiej strony związki stawały się bardziej profesjonalne, bo działały w oparciu o ustawy i prawo.

– **Co wyróżnia „Solidarność” w MPEC-u?**

– Przede wszystkim naturalny monopol, o czym już wspominałem – więc rozmowy z pracodawcą były czasem łatwiejsze. Ograniczeniem natomiast jest fakt,

że spółki te są zależne od prezidenta miasta, który zawsze będzie patrzył przez pryzmat budżetówki i mieszkańców miasta. Dlatego spektakularnych rzeczy nie dało się osiągnąć, jak choćby w sektorze energetycznym. To zupełnie inny pułap. Ale nam i tak udało się wiele zdziałać. Udało nam się stworzyć układ zbiorowy. Negocjowaliśmy go długo, bo aż dwa lata. Co tydzień odbywały się spotkania negocjacyjne z zarządem, więc szło niezłe. Mieliśmy wsparcie z Regionu, korzystaliśmy z różnych doświadczeń, adaptowaliśmy z pomocą prawników pewne rozwiązania na swoje potrzeby. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to właśnie był nasz największy sukces, bo udało się wywalczyć dużo więcej ponad kodeks pracy. Były to odpawy emerytalne, jubileusze, udało nam się stworzyć pracowniczy program emerytalny (PPE). Kiedy odchodziłem na emeryturę sam z niego skorzystałem. Całkiem niezłym rozwiązaniem, które funkcjonowało przez kilka ładnych lat było porozumienie zawarte między komisjami „Solidarności” na poziomie spółek komunalnych. Niestety, nie przetrwało to przez to, co jest piętą achillesową związku – że każdy jest sobie panem.

– **Skąd wzięło się to zjawisko?**

– Moim zdaniem wynika ono z tego, że będąc na etacie oddelegowanym, jesteśmy również pracownikami tego zakładu i podlegamy prezesowi. I tak – albo

masz kręgosłup, albo nie, albo chcesz zarobić kasę, albo chcesz służyć ludziom. I to się często wzajemnie wyklucza. Na początku przyjęliśmy taki standard, że nasi delegaci do rad nadzorczych musieli się legitymować wyższym wykształceniem, zdany egzaminem ministerialnym — żeby być prawdziwym partnerem. Zależało nam na tym, żeby to byli sensowni ludzie i tu się zaczęły problemy, bywało, że dochodziło do konfliktu interesów — pracownicy kontra rachunek ekonomiczny.

- **Tworzyliście silny związek, ilu członków „Solidarności” było w waszym zakładzie?**
- MPEC liczył ok. 700 pracowników, w „Solidarności” po 1989 r. było ok. 500 członków, ale z czasem uzwiązkowienie zaczęło maleć.
- **Z czego to wynika?**
- Choćby „ludzki czynnik” — kierujący związkiem nie mogą być karierowiczami, muszą kierować się ideą „Solidarności”. Liczebność związkowców topniała też w sposób naturalny, starsi członkowie odchodzili na emeryturę, młodzi natomiast przyglądali się związkowi z dystansem. Kolejnym negatywnym czynnikiem było dopuszczenie do powstania tzw. związku kierowniczego. Gdy „przejmowałem” związek, w „Solidarności” było ok. 300 członków.
- **Mówił Pan, że podpisanie przez was układu zbiorowego było tak ważne, a jaki był odbiór pracowników? Docenili to?**
- Układ zbiorowy dotyczy wszystkich pracowników zakładu, ale to związkowcy o niego walczyli i narażają się. To dzięki nim może istnieć. Pracownicy najczęściej uważają, że jest to obowiązek związku. Usłyszeliśmy na koniec: kawę piliście, siedzieliście i gadaliście. Nam się to należy, jak chłopu ziemia i koniec. Funkcja przewodniczącego związku w firmie, ujmując to obrazowo jest taka: z dołu cię kopią, a góra ci nie ufa. Paradoksalnie najbardziej docenili układ zbiorowy ci, którzy przyszli do nas z prywatnych firm, gdzie nie liczyło się zdanie pracowników. Oni mówili do tych, którzy uważali, że im się wszystko należy: Dociercie to, co macie.
- **I zapisywali się do związku?**
- Tak, chociaż nie było gremialnego wstąpienia — najpierw przyglądali się i w końcu zapisywali się.
- **MPEC ma ok. 300 członków, firma jest „rozsia-**

na” po całym mieście. Trudno kierować związkiem w takiej sytuacji. Jak Pan sobie z tym radził?

- Przede wszystkim największym problemem w takich warunkach jest zbudowanie więzi społecznych. Starałem się też zaszczepić to poczucie, że jeśli działacze pełnią funkcję — są delegatami, członkami komisji — to oprócz tego, że są reprezentantami, biorą na siebie odpowiedzialność i muszą się bardziej angażować. Przyjąłem model rozmowy z ludźmi. To ważne, żeby do nich wychodzić, a nie czekać za biurkiem, aż przyjdą z problemami. Dzięki temu można trzymać rękę na pulsie i od razu reagować. Tłumaczyłem ludziom, co mogą, a czego nie. Dzięki temu, że miałem z nimi kontakt, łatwiej było „wylawiać” ludzi na delegatów, do komisji, itd. Rozmawiałem też z ludźmi z innych związków i nie ukrywam, zdarzało się, że przeciągałem ich na naszą stronę. Nie było łatwo. MPEC nie przeszedł szoku transformacyjnego, nie było zwolnień, a w firmie panowała roszczeniowość. „Solidarność” zapłaciła wielką cenę za to, że poparała transformację. Związek musi być związkiem a pracodawca pracodawcą. Związek nie może robić za pracodawcę rewolucji w zakładzie pracy. Owszem, musi mieć wzgląd na to, że to pracodawca tworzy miejsca pracy, że patrzy z perspektywy całościowej. Niestety, odczucie ludzi było takie, że „Solidarność” sprzedała się, a postawa niektórych liderów utwierdzała ludzi w tym przekonaniu. To był niedobry czas dla związku.
- **Jak działała Pana komisja? Podzielił Pan zadania, czy działał w myśl zasady, że przewodniczący wszystko robi sam?**
- Zaczęłem szefować „Solidarności” w 2004 r. Wcześniej byłem zastępcą. Zmiana nie była łatwa. Z początku nie dało się praktycznie niczego załatwić, pani prezes na większość naszych argumentacji odpowiadała krótkim „nie”. Nie było wielu chętnych do pracy, komisja liczyła ok. 14 osób. Oczywiście na początku każdej kadencji delegowałem zadania, ale różnie z tym bywało w praktyce. Mogłem więcej robić, ponieważ byłem na etacie związkowym, który daje dużą przewagę — oczywiście, jeśli chcesz coś robić. Według mnie etat pozwala na częstszy kontakt z ludźmi, co jest nie do przecenienia. Zaufanie zdobywa się wychodząc do ludzi, będąc otwartym

na ich potrzeby. Wiadomo, trzeba to robić z głową, bo nie można było dezorganizować im pracy. Dobrze funkcjonowali SIP-owcy. Zostawiałem im wolną rękę, a oni świetnie wypełniali swoją działalność i wypełniają ją do tej pory. Sprawy organizacyjne i finanse – to też bardzo istotna kwestia: znalazłem koleżankę, która naprawdę dobrze to robiła. Nowym polem dla działania związku był też temat kultury pracy. W latach dziewięćdziesiątych nasza firma podpisała kontrakt ze Szwecją. Wyjechaliśmy tam z delegacją i mogliśmy się przyjrzeć pracy w firmie, która produkowała dla nas wymienniki ciepła. Zobaczyłem, w jaki sposób podchodzi się tam do pracownika, jaka tam była dbałość o niego. Pracodawca dbał o to, żeby nie było monotonii pracy, ludzie przechodzili z jednego stanowiska na inne. To było świetne rozwiązanie, bo po pierwsze, pracownicy mogli poznać inny cykl produkcyjny, a po drugie, jeśli są braki kadrowe, to pracownik jest jak omnibus – zna cały cykl, więc może go uzupełnić. Zobaczyłem, że można inaczej pracować, że nawet, jeśli pracownik jest dłużej na stołównie, to nikt go stamtąd nie wygania, nikt nad nim nie stoi z przyszłowiowym batem. Po wizycie w Szwecji pomyślałem, że warto wziąć na związkowy warsztat kwestię wyższej kultury pracy. Zawsze raziło mnie, kiedy mistrz zachowywał się jak „trep w wojsku”. To ważne, żeby poprawić organizację i kulturę pracy, dobrze wszystko rozplanować i działać z głową. Nie udało się nam tego zrobić, ale myślę, że warto o tym pomyśleć. Trzeba byłoby to zrobić poprzez szkolenia i zaangażować w firmie ludzi, którzy mieliby nowe podejście do szeroko rozumianych warunków pracy. Jest jeszcze sporo do zrobienia w kwestii sposobu podziału wzrostu wynagrodzeń. Ten system rodzi zbyt duże różnice płac na tych samych stanowiskach.

- **W związku zbliżają się jednak wybory i wtedy pojawia się problem zmian kadrowych. Jak było w Pana przypadku? Czy wcześniej planował Pan swoje odejście? Czy przygotowywał Pan kogoś na swoje miejsce?**
- Jestem zwolennikiem starego rozwiązania, czyli dwie kadencje. Dlaczego? Bo choćbyś nie chciał, to możesz wpaść w rutynę i koleiny, które sobie wypracowałeś i wtedy łatwo działać schematycznie. Za dużo widziałem złych przykładów. Natomiast osoby, które

sprawiły się mogą zostać ciałem doradczym, bo warto wykorzystać ich doświadczenie. Kadencję nie powinny być dłuższe niż 5 lat. Powiedziałem Markowi, mojemu następcy, żeby dobrze się zastanowił, bo przewodniczenie związkowi to duże poświęcenie. To nie jest taki normalny etat pracy. Po zakończeniu kadencji nie ma często powrotu do firmy, nie można już w niej zrobić kariery. Zawsze będzie się postrzegającym przez pryzmat związkowca i nie będzie łatwo. Marek był znany i ceniony, wykazywał się dużym hartem ducha i kręgosłupem. Musiał się jednak z tym zmierzyć, przemyśleć, nie był z łapanki. Był przygotowany. Wygrał wybory i kontynuuje pracę.

- **Podczas pożegnania powiedział Pan, że odchodzi, bo trzeba zrobić miejsce młodszemu.**

– Bo to prawda! Trzeba zrobić miejsce młodszemu, pozwolić im działać. Z drugiej strony ważne jest też doświadczenie, nabieranie wiedzy, pewności siebie. To ważne, żeby wiedzieć jak się poruszać w przestrzeni związkowej, bo to „fucha” tak naprawdę interdyscyplinarna. Musisz mieć trochę z negocjatora, trochę z psychologa. Oczywiście możesz osiąść i celebrować swoją funkcję, ale czy o to chodzi? Trzeba pamiętać o tym, że rutyna zabija i demoralizuje.

- **Związki borykają się ze spadkiem uzwiązkowania, jak to zmienić?**

– Nic spektakularnego nie wymyślimy. Wiem z doświadczenia, że na stanowiskach muszą być pracownicy i sensowni ludzie. Najpierw trzeba zacząć od szukania lidera, którego praca będzie u podstaw. Potem zapewnić dobre szkolenia – podstawa to znajomość prawa. Konieczne są też zmiany od strony prawnej i reprezentatywnej. Zwłaszcza to prawo, które na równi stawiało małe i duże związki. To musi być czytelne, wtedy będzie efekt synergii. Niech ludzie wiedzą, że duży związek może więcej. Trzeba też uświadamiać ludziom, co mogą dla nich zrobić związki.

- **Mówi Pan też o stronie reprezentatywnej, co Pan ma na myśli?**

– Związek dziś jest za mało widoczny. Jestem człowiekiem wierzącym, który bierze udział w świętach i obchodach uroczystości kościelnych. Pamiętam, kiedy przyjeżdżał papież, czy kiedy w historii naszego państwa działy się ważne wydarzenia, które przecież są związane z naszą tożsamością – „Solidarność” było

widać. Dziś jakby zniknęła. Podczas wizyty papieża Franciszka nie widziałem nigdzie żadnej flagi „Solidarności”, a to są rzeczy istotne nawet w kształcie symboliki. Podczas Wielkiej Pokuty, czy Intronizacji nie było ani jednej flagi z napisem „Solidarność”. To są czytelne elementy, które kiedyś były i gdzieś je zagubiliśmy. Kiedy już robimy manifestacje, to zróbmy je tak, żeby to było tąpnięcie a nie pikietą. Jeśli sprawa ma wymiar ogólnopolski, to niech nas będzie widać! Związek musi być widoczny w odbiorze społecznym, bo kto dowie się, że jakaś uchwała została przyjęta? Mam wrażenie, że dziś Region trochę rozjeżdża się z „branżówką”. Regiony mają scalać i niwelować różnice korporacyjne czy branżowe. Nie może być tak, że jedni sobie, a drudzy sobie. Trzeba też mówić o tym, co związek boli, co go degradowuje i przeciwdziałać temu.

– **Widzi Pan szansę na zmianę?**

- Mam nadzieje na zmiany! Dziś młodzi są też patriotycznie nastawieni, może wśród nich będą tacy, którzy będą myśleć szerzej. Może wśród nich trzeba poszukać liderów? Czas dla związku jest trudny, ciężko mu przebić się przez szum medialny, ale pokazujemy się, demonstrujemy. Nie róbmy pikiet, angażujemy głównie młodych, którzy walczą o swoje pracownicze prawa. Seniorzy powinni pomagać, służyć swoją wiedzą i doświadczeniem, niech idą do szkół i opowiadają, jak walczyli za komuny, jak się narażali, jak się wtedy żyło, jak wyglądała prawdziwa walka o wolność. Sam bardzo chętnie poszedłbym do szkoły i opowiedział, co działo się na ulicach Nowej Huty. To jest doskonałe pole do działania dla seniorów. Ale dziś przede wszystkim pokazujemy młodych i ich siłę! Pokazujemy, że to oni są kontynuacją „Solidarności”. Nie da się wszystkiego zapisać w aktach prawnych, przede wszystkim trzeba być życzliwym, otwartym i przyzwoitym. Teraz nastał taki czas, że po naszej stronie i stronie władzy jest wielu „ludzi sumienia” i owocuje to tym, że można się dogadać w spełnianiu praw i polepszeniu bytu ludzi pracy.

Andrzej Dybol – przez wiele lat pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej SA w Krakowie. W NSZZ „S” od 1980 r. Przewodniczący KZ NSZZ „S” przy MPEC w Krakowie w latach 2004-2014, członek Zarządu Regionu w latach 2010-2014. Od 2014 na emeryturze.

Rozpoczyna się 106. Sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy

5 czerwca br. pod hasłem „Budowanie przyszłości w oparciu o godną pracę” rozpoczną się w Genewie dwutygodniowe obrady 106. Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, w której weźmie udział kilka tysięcy przedstawicieli rządów, związków zawodowych i pracodawców z krajów członkowskich Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Międzynarodowa Konferencja Pracy, nazywana często „międzynarodowym parlamentem pracy”, zbiera się od 1919 r. i podejmuje decyzje dotyczące programu, kierunków działań i kwestii organizacyjnych MOP. W tym roku obok sesji plenarnej, w trakcie której będzie omawiany raport Dyrektora Generalnego MOP Guya Rydera, delegaci będą pracować w komitetach technicznych: a) ds. stosowania konwencji i zaleceń, b) ds. migracji zarobkowej, c) ds. godnej pracy na rzecz pokoju i zdolności odbudowy: Rewizja Zalecenia nr 71 dotyczącego zatrudnienia w okresie przechodzenia od wojny do pokoju, d) ds. dyskusji okresowej na temat celu strategicznego – fundamentalnych zasad i praw w pracy zgodnie z Deklaracją MOP dotyczącą sprawiedliwości społecznej na rzecz uczciwej globalizacji. Ponadto, będą omawiane kwestie związane z budżetem MOP oraz uchynieniem niektórych konwencji MOP (4, 15, 28, 41, 60 i 67).

W trakcie Konferencji odbędzie się także „Światowy Szczyt Pracy” z udziałem ekspertów, który w tym roku będzie poświęcony pracy kobiet (15 czerwca).

W skład trójstronnej delegacji z Polski wchodzi przedstawiciele NSZZ „Solidarność”: dr Ewa Podgórska-Rakiel z Zespołu Prawnego KK, która uczestniczyć będzie w pracach Komitetu ds. stosowania konwencji i zaleceń, oraz Adam Gliksman Sekretarz Zarządu Regionu Małopolskiego, który będzie członkiem Komitetu ds. godnej pracy na rzecz pokoju i zdolności odbudowy.

Podczas 106. Sesji MOP odbędą się także wybory do Rady Administracyjnej na kadencję 2017-2020. Kandydatką NSZZ „Solidarność” do Rady jest Anna Wolańska z Biura Zagranicznego KK.



Olimpiada „Solidarności”. Uczniowie z Małopolski w finale

Małopolscy uczniowie: Michał Zajda, Wojciech Kotwica i Anna Michalska, pod czujnym okiem nauczyciela prowadzącego – pani Izabeli Szczygieł walczyły o indeksy na studia.

Pani Izabela Szczygieł, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Zespole Szkół i Placówek Oświatowych im. Mikołaja Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej, została nauczycielem prowadzącym drużyny reprezentującej Małopolskę w konkursie „Olimpiada Solidarności. Dwie dekady historii”, organizowanym przez Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku. Jej podopieczni idą jak burza po zwycięstwo.

Konkurs składa się z trzech etapów – szkolnego (rywalizacja indywidualna), wojewódzkiego (rywalizacja indywidualna) oraz ogólnopolskiego (rywalizacja drużynowa) i obejmuje okres historii Polski lat 1970-1990.

Drużyna pani Izabeli doszła do etapu ogólnopolskiego. Organizator zaprosił wszystkie drużyny z nauczycielami prowadzącymi na trzydniową wizytę studyjną do Gdańska, gdzie uczestnicy wzięli udział w warsztatach tworzenia prezentacji multimedialnych i autoprezentacji.

– Po powrocie z Gdańska wpadliśmy w wir kręcenia i montowania filmu. Nasza drużyna jednogłośnie wybrała temat: „Postawy młodzieży wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1970-1989”. Pobyt w Gdańsku był doskonałym pomysłem na integrację. Na spotkanie zjechały wszystkie drużyny z całej Polski. Brałszy udział w zajęciach filmowych i warsztatach ze specjalistami. Zwiedzając Gdańsk, dosłownie czuliśmy historię. W ECS odwiedził nas Piotr Duda, był bardzo zainteresowany postępami naszych uczniów. To był bardzo wyczerpujący i pracowity czas, ale na szczęście mieliśmy niedaleko morze. Nasza drużyna pobiła chyba rekord w chodzeniu na plażę – byliśmy tak spragnieni morza i na dodatek mieliśmy piękną pogodę. Najlepsze pomysły rodziły się właśnie na plaży. To był idealny czas, żeby się lepiej poznać, prowadzić dyskusje i zintegrować się. Idea „Solidarności” była

tam naprawdę uchwytana – mówiła pani Izabela.

Film wymagał wywiadów z przedstawicielami konkretnych organizacji młodzieżowych z tamtych lat. Nikt im nie odmówił, wszyscy przyjmowali ich ciepło i serdecznie. Spotkali się m.in. z państwem Małgorzatą i Markiem Kaczanowskimi z Tarnowa, z panem Zdzisławem Szczurem z Wadowic, Ryszardem Majdzikiem ze Skawiny. Opowiedzieli im swoje historie – dzięki temu uczniowie mogli uzyskać doskonałą perspektywę historyczną. Wiele rzeczy nabrało innego wymiaru.

Przed nimi trudny egzamin finałowy, będzie składał się on z dwóch części – obrony prezentacji multimedialnej na zadany wcześniej temat oraz rundy wylosowanych pytań ustnych. Drużyna, która zgromadzi największą liczbę punktów w finale, zdobędzie pierwszą nagrodę.

– Powiedzieliśmy sobie, że bez względu na to, czy wygramy czy nie – było warto. Fundacja zrobiła dobrą robotę. Wiadomo, jedziemy po indeksy, po nagrody, stypendia, staże, walczy się o miejsce na podium, ale co najcenniejsze – panowała wśród młodzieży fantastyczna atmosfera. Między drużynami nie było rywalizacji, nawiązali przyjaźnie, poumawiali się na wakacje. Z przyjemnością to obserwowałam. Moi uczniowie zapowiedzieli, że zapiszą się do „Solidarności”, bo widza, że to ma sens. Nie tylko ze względu na historię, ale na samą ideę. Drużyna jest waleczna i nie poddajemy się. Taka współpraca z uczniem, to coś najlepszego, co może zdarzyć się nauczycielowi. Gdy widzę efekty, to mam jeszcze większą motywację. Wiadomo, indeksy, stypendia, nagrody, wiedza, ale ważne jest też to, że rozwijają siebie, a to nieuchwytna wartość dodana. Jesteśmy pozytywnie nastawieni, bez względu na to, kto wygra. Jeśli będą lepsi – będziemy bić brawo, będziemy się wspólnie cieszyć. Nie możemy już doczekać się finału – podsumowała Izabela Szczygieł.

Agnieszka Masłowska



„Niezlomnym – Ojczyzna”. Uroczystości w Morawicy

W parafii św. Bartłomieja Apostoła w Morawicy, przy pomniku wdzięczności „Niezlomnym – Ojczyzna” została odprawiona uroczysta msza święta, kończąca obchody 1050. rocznicy chrztu Polski i 1050-lecia jej państwowości. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

20 maja 2017 roku w Morawicy zostały odsłonięte pomniki niezłomnych bohaterów: kapelana i patrona „Solidarności” bł. ks. Jerzego Popiełuszki, patrona zesłanych w głąb Rosji bł. ks. Władysława Bukowińskiego oraz sługi bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. Uroczystego poświęcenia pomników dokonał ks. abp Marek Jędraszewski. Przedstawiciele rodzin i środowisk Żołnierzy Niezlomnych odsłanili kolejne tablice z nazwiskami walczących o niepodległość naszej Ojczyzny.

Proboszcz parafii i inicjator powstania pomnika ks. Władysław Palmowski, witając uczestników uroczystości mówił: Chcemy dziś powiedzieć wobec świata czym dla nas jest krzyż, Ewangelia i miłość ojczyzny. Mieszkańcy Morawicy dali przykład swojego patriotyzmu budując pomnik „Niezlomnym – Ojczyzna”.

Podczas homilii abp Marek Jędraszewski przypomniał postaci niezłomnych kapłanów: kard. Stefana Wyszyńskiego, bł. ks. Jerzego Popiełuskę i bł. ks. Władysława Bukowińskiego, którzy swoim heroicznym życiem dawali przykład „jak iść, by się obronić, by przetrwać, by w imię Chrystusa zwyciężyć”. – Wspominamy te trzy postaci nieodległych nam czasów, ale przecież wiemy, że ich przesłanie jest aktualne także i dzisiaj. Odrzuca się chrześcijaństwo i korzenie chrześcijańskie naszego europejskiego domu, a to pociąga za sobą zwątpienie w ludzki rozum – mówił arcybiskup. – Przetrawiliśmy, dzięki wierze Matce Bożej, zwyciężyliśmy dzięki ciągłemu powrotowi do Chrystusa i jego Ewangelii, przetrwaliśmy dzięki polskim rodzinom, dzięki prawdzie, która w tych rodzinach była przekazywana z ojca na syna, z matki na córkę. Przetrawiliśmy wiele dziesiątków lat propagandy zakłamania i sączącej się nienawiści, dlatego że była

troska o zachowanie tożsamości narodu w naszych domach, w naszych rodzinach. Na przekór wszelkiemu kłamstwu – zaznaczył abp Jędraszewski.

Po zakończeniu Eucharystii odbyły się uroczystości patriotyczne. Jedną z tablic z nazwiskami Żołnierzy Niezlomnych odsłonił por. Władysław Szacoń – żołnierz powojennego podziemia niepodległościowego, wieloletni więzień polityczny PRL. Abp Marek Jędraszewski poświęcił pomniki bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bł. ks. Władysława Bukowińskiego i sługi bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

Można włączyć się w finansowe wsparcie budowy pomnika patrona „Solidarności”. Każda wpłata zostaje potwierdzona specjalnym dyplomem. Ofiary na ten cel można wpłacać na konto budowy pomnika „Niezlomnym – Ojczyzna”.

Parafia Rzym.-Kat. Św. Bartłomieja – PKO SA 94-1240-4722-1111-0010-6441-3421 Dar na pomnik.

ama, fot. Agnieszka Mastowska



Agnieszka Masłowska

MACIEJ KOT SOLIDARNY W SPORCIE

Główna uroczystość wręczenia nagród „Solidarni w sporcie” już się odbyła – w lutym, jednak Maciej Kot nie mógł wziąć w niej udziału ze względu na udział w Mistrzostwach Świata w Lahti. Po odbiór statuetki przyjechał w czwartek. Towarzyszyła mu partnerka Agnieszka Lewkowicz.

– Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie i ta statuetka znajdzie szczególne miejsce na półce z pucharami. Cieszę się, że Solidarność docenia nie tylko wyniki sportowe, ale ogólną postawę i to, jak kraj reprezentuje się za granicą – dla mnie to też bardzo ważne, dlatego jestem niezmiernie dumny i szczęśliwy z tej statuetki – mówił Maciej Kot odbierając nagrodę.

– Mam wielkie szczęście, że urodziłem się w wolnej Polsce. Zdarza się, że rodzice siadają z dziadkami, ze znajomymi i wspominają tamte czasy. Wiele wspomnień jest tragicznych, niemiłych, ale jest też sentyment za tym, co dobre – ludzie na przykład mieli wówczas

więcej czasu dla siebie – podsumował sportowiec. – Cieszę się, że możemy nagradzać ludzi sportu, którzy swoją postawą dają piękny przykład młodemu pokoleniu – mówił podczas uroczystości przewodniczący Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Grzeszek, który wraz z sekretarzem Regionu Małopolskiego NSZZ „S” Adamem Gliksmanem wręczyli nagrodę skoczkowi.

Maciej Kot – zwycięzca letniego cyklu FIS Grand Prix. Wygrał pięć z sześciu konkursów, w których startował. Wygrywał również zawody Pucharu Świata. Przez wiele lat z wielką chęcią startował w Pucharze Solidarności w skokach na Wielkiej Krokwi. Niezwykle skromny

i prawy człowiek i sportowiec.

Region Małopolski NSZZ „Solidarność” nieprzerwanie od 1996 r. nagradza statuetkami sportowców, działaczy, trenerów i ludzi sportu, którzy zachowując nienaganną postawę moralną przestrzegają zasad „fair-play”, a pokonując trudności w życiu osobistym i sportowym potrafią je przezwyciężyć i osiągać dobre wyniki sportowe.

fol. A. Masłowska



Teraz i w godzinę śmierci

Ten film to wielka epicka opowieść o sile różańca, splecionych z nim losach świata i losach pojedynczych ludzi, którym codziennie towarzyszy pogardzana i wykiwana przez wielu modlitwa – modlitwa, dzięki której na świecie dzieją się rzeczy niezwykle...

Czy prawdą jest, że równo sto lat temu w Fatimie Maryja, zachęcając do odmawiania różańca, podarowała światu najlepszą broń w walce ze złem?

Na zdjęciu młody amerykański żołnierz. Chwilę wcześniej został ciężko ranny. Cierpi, ale jest spokojny. W zaciśniętej pięści, brudnej od krwi i ziemi wznosi różaniec... Autorka tego ujęcia zginie w Afganistanie trzy lata później...

Historia tej fotografii staje się inspiracją dla dwóch polskich filmowców: Mariusza Pilisa i Dariusza Walusiaka, do wyruszenia w wielomiesięczną podróż z kamerą przez cztery kontynenty, by przekonać się, czy naprawdę – jak twierdzą katolicy – modlitwa różańcowa może zmieniać bieg historii.

Czy to prawda, że to krucjata różańcowa spowodowała, że z Austrii wyczołgały się wojska sowieckie, a modlitwa różańcowa setek tysięcy demonstrantów spowodowała upadek Ferdynanda Marcosa na Filipinach? Czy sprawdza się mistyczna wizja nigeryjskiego biskupa, że Boko Haram w jego kraju zostanie pokonane dzięki modlitwie różańcowej? Czy milion białych różańców

przywróci pokój na Ukrainie?

Twórcy o filmie:

Mariusz Pilis:

„Teraz i w godzinę śmierci” to obraz o tym, co dzieje się tu i teraz; obraz do bólu prawdziwy. Chcemy w nim pokazać zmagania człowieka z tym, co go otacza, co go często przerasta. Myślę, że każdy odnajdzie w tym filmie potencjał nadziei, bo jego wymową jest to, że nie ma rzeczy niemożliwych.

Dariusz Walusiak: W filmie pokazujemy autentyczne historie ludzi i społeczności. Ci, którzy się w nim wypowiadają, czasem nadal nie mogą uwierzyć w to, co ich spotkało. To opowieści bardzo mocne, które wstrząsną widzom i nikomu nie pozwolą przejść wobec nich obojętnie.

Gorąco polecamy!



Źródło: <http://teraziwgodzinesmierci.pl/>

NAJWIEKSZY PARK ROZRYWKI
ENERGY LANDIA
 RODZINNY PARK ROZRYWKI W ZATORZE
 32-640 ZATOR, AL. 3 MAJA 2

Oferta specjalna dla NSZZ „Solidarność”

Cennik	Dla NSZZ „Solidarność”	Kasy Energylandia
Bilet normalny	89 zł	109 zł
Bilet ulgowy	44 zł	59 zł
	do 18 roku życia	do 140 cm wzrostu
Bilet do 3 roku życia	1 zł	1 zł

Ważność biletu do 29.10.2017

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły. Kontakt: Aleksander Balon, tel. 668 424-591.



Kredyt Pocztowy w trakcie jednej wizyty

Weź prosty i wygodny kredyt!

Dopasuj go do swoich potrzeb i planów:

- ▶ od **300 zł** do **100 000 zł** na dowolny cel
- ▶ **szybka decyzja kredytowa**

**Dowiedz się, jaką kwotę możesz
otrzymać na oświadczenie.**



Zapraszamy do Placówki Banku Poczтового:
Kraków, ul. Sukiennicza 8, tel. 724 662 771

Bank Pocztowy to bezpieczny bank o wyłącznie polskim kapitale. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Informacja na podstawie art. 7 ust. 4 i 5 Ustawy o kredycie konsumenckim z dnia 12 maja 2011 r. (Dz. U. nr 126, poz. 715 z późn. zm.): Poczta Polska S.A. jest uprawniona do dokonywania w imieniu i na rzecz Banku Poczтового S.A. czynności faktycznych i prawnych związanych z przygotowaniem, oferowaniem lub zawarciem umów w zakresie kredytów konsumenckich i umów rachunku bankowego. Poczta Polska S.A. nie współpracuje z innymi kredytodawcami niż Bank Pocztowy S.A. Ostateczna decyzja oraz warunki kredytowania uzależnione są od indywidualnej oceny Klienta, w tym jego zdolności i wiarygodności kredytowej. Zmiana oprocentowania udzielonego kredytu wpływa na koszt obsługi udzielonego kredytu oraz na wysokość rat kredytowych. O szczegóły oferty zapytaj doradcę w placówkach Banku Poczтового lub na każdej Poczcie.

www.pocztowy.pl